



PISMO
NS/7 Solidarności
STOCZNIOWCÓW

.... NASZ NARÓD
JAK LAWY
Z WIERZCHU ZIMNA
I TWARDA, SUCHA
I PŁUGAWA.
LE CZ WEWNĘTRZ-
NEGO OGNIA STO
LAT NIE WYZIĘBI.
PLWAJMY NA TĘ
SKORUPĘ I ZSTĄ-
PMY DO GŁĘBI.
(A. Mickiewicz DZIADY cz. III)

SZCZECIN

15 MAJ 84

1 I 3 MAJA - MANIFESTACJE PRZEMOCY

Na pytanie jak szło się w partyjnym pochodzie pierwszomajowym w 1984 roku, jeden ze szczecińskich notabli odpowiedział: bezpiecznie.

Mieszkańcy Szczecina są zgodni, że nawet w stanie wojennym nie było w naszym mieście takiego nagromadzenia milicji i innych służb.

1 maja rejon od ul. Swierczewskiego - Malczewskiego do ul. M. Buczka został zamknięty dla przechodniów. Przy ulicy Wyzwolenia od strony parkingu ustawiono na styk przegubowe autobusy WPKM nadto liny, a przy ulicy Malczewskiego i Swierczewskiego słynne już dziś barierki.

Trybuny strzegł doborowy pluton specjalny WUSW w Szczecinie, a także wiele innych służb.

Rejon Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego, no właśnie, czy muszą to Wam opisywać, przecież sami określicie to jako "zmiana na niebiesko".

Od strony ulicy M-tejki kilkanaście wozów WOP-u z uzbrojonymi w broń maszynową żołnierzami.

Boczne ulice wszystkie jakby podobne - wszędzie stoi działko wodne i duże samochody milicyjne tzw. "światlice".

Wzdłuż trasy spędu - OHP, ORMO, SB, itd., itp.

Liczyliśmy uczestników tej farsy i doliczyliśmy się ok. 50 tys. ludzi.

Prasa partyjna doliczyła się ok. 100 tys.

W bazylice św. Jakuba o godz. 12 rozpoczęła się Msza św. na którą przybyło ok. 7000 osób.

Po zakończeniu nabożeństwa ok. godz. 13³⁰ wznoszono okrzyki na cześć "Solidarności" i odśpiewano hymn narodowy. Następnie ok. 2-3 tys. osób uformowało pochód i ruszyło w stronę Bramy Portowej. Milicja usiłowała sepnąć uczestników manifestacji w kierunku ul. kard. St. Wyszyńskiego. Skutek był tylko częściami i przy "Medicynie" oraz blisko kościoła Najów. Serca P. Jezusa doszło do starć z demonstrantami. Wiele osób dotkliwie pobito, część zatrzymano. Na ulicy Wojska Polskiego użyto armatki wodnej w celu rozpędzenia tłumu. Kilkadziesiąt osób dotarło do Cmentarza Centralnego i zostali oni tam pobici między innymi przez ubranych po cywilnemu milicjantów.

Represje 1-majowe to: prewencyjne zatrzymanie 30 kwietnia lub nawet 1 maja przed pochodem ok. 45 osób w jednostce wojskowej przy ul. Żołnierskiej. Kolegium skazało za 1 Maja ok. 400 osób na grzywny od 12 - 20 tys. zł. Sąd Rejonowy w Szczecinie skazał 20 osób w trybie przyspieszonym na kary 8 - 10 miesięcy pozbawienia wolności.

uz. D 34/2000

Szczególą wrogością w stosunku do skazanych za 1 i 3 Maja wykazali się sędziowie Jerzy Wiszniewski, Leszek Barcew i Barbara Hinnel.

3 Maja w bazylice św. Jakuba o godz. 18 odbyła się uroczysta Msza św. Oscy udające się na tę uroczystość często były legitymowane.

Po nabożeństwie milicja otoczyła katedrę szpalerem i uczestnicy mszy wychodzili z niej wśród kordonów ZOMO. Wiele osób zatrzymano, kolegia skazały ok. 50 osób. Kilkadziesiąt osób zostało w katedrze i dopiero po interwencji ks. biskupa K. Majdańskiego u komendanta WUSW w Szczecinie wszyscy zostali rozwiezieni samochodami parafialnymi do domów.

Postępowanie MO i SB w dniach 1 i 3 maja cechowała duża agresywność i brutalność.

Pamiętajmy, że ta wielka demonstracja siły to zarazem obnażenie słabości generalskich rządów, które głównie na niej się opierają. WBR

ŚWIĘTO PRACY I ŚWIĘTO KONSTITUCJI TRZECIEGO MAJA /komentarz redakcji/

1 maj 1984 r. ukazał prawdziwe oblicze okresu nazywanego "powrotem do stabilizacji" i "normalizacją".

Mobilizacja sprzętu tysięcy funkcjonariuszy MO i SB zamieniła Szczecin w obóz policyjny, którego wąskim środkiem przeszedł wątył, fasadowy pochód przestraszonych, poniżonych i ogłupiałych sytuacją członków PZPR, urzędników i steroryzowanej przez serwilistycznych nauczycieli młodzieży szkolnej. Ten ostatni fakt szczególnie boli, ale pociesmy się, że kto za młodu poznał rozkosze systemu, ten na stare lata.....

Na tym pochodzie władza kapitału nie zbiła, a nawet wręcz przeciwnie. Z kół partyjnych dochodzą głosy złości wystawionego na pośmiewisko i drwiny aktywu potraktowanego jak rzeźne bydło.

Demonstracja siły, oprócz efektu zastraszenia społeczeństwa służyć miała zapewne komfortowi władzy, który w tym przypadku polegał na tym, by towarzysze na trybunie nie zetknęli się oko w oko z klasą robotniczą, którą ponoc reprezentują i o której interesy walczą. I oto jawi się w całej okazałości miara sytuacji społecznej. Te tysiące milicjantów, setki agentów, budy milicyjne, armatki wodne, płotki stalowe /podobno szwedzkie?/ - to miara ich strachu i obcości. Tak oceniają nienawidź, złość i determinację społeczeństwa zwróconą przeciwko nim. Trzeba przyznać, że za wysoko, aż takich namiętności nie wzbudzają. Po prostu są pogardzani jako garstka sługusów skaczących na czterech łapach za rosyjskie ruble.

Oczywiście jest to prawda znana każdemu, ale zawsze od czasu do czasu dobrze jest się jej tak wyraźnie przyjrzeć a i przeżycie jest niesapomniane.

W takich warunkach na manifestacje społeczne warunków nie było, bo nikt nie jest samobójcą czy szaleńcem. Na taką mobilizację po prostu nie ma rozsądnej odpowiedzi, ale niech tylko pokazują te stalowo-milicyjne obręcze, tak jak to było w Gdańsku, czy u nas w ubiegłym roku /trzy pochody wdarły się w reżimowy pochód/ pojawimy się i my na ulicach. Chocież władzy, to płacicie za nią brutalnym pokazem siły ośmieszającym i kompromituującym każdy rząd.

Nie sposób jednak by tylu chętnych do bicia nie znalazło ofiary. To już jest prawo takiej sytuacji. Chłopczy do bicia muszą coś robić, bo im sapać przejdzie i w przyszłości mogą zwątpić w sens swojej roli. Tym razem na ofiarę wybrano Kościół. Podkreślić trzeba mocno i wyraźnie, że nikt nie nawoływał do tego, by Msze św. w dniu 1 i 3 maja wykorzystał do manifestacji pro-solidarnościowych. Urządzono jatki. Nie tylko w Szczecinie. Także w Gdańsku i Warszawie.

Trzmy opuszczające kościół były otaczane przez milicję, która działaniami swoimi wymierzonymi w naturalny rytm wychodzenia z kościoła prowokowała zajścia. Zauważyliśmy też, że w kilku przypadkach agenci milicyjni wmieszani w tłum prowokowali ludzi a następnie wyławiali ich z tłumy. Jeden z prowokatorów SB trafił nawet do sądu, bo w zapale inne służby milicyjne i jego aresztowały za wznoszenie okrzyków. Sędzia B. Hinnel ukrzyła łeb sprawie za co zapewne otrzyma awans.

Zaczynamy przeżywać więc to co wielu przepowiadało: najpierw "Solidarność" potem podziemie, potem Kościół. Wierzmy jednak głęboko, że Kościół doskonałe zdaje sobie sprawę z sytuacji i wie co czynić należy. Ze swojej strony chcemy tylko powiedzieć tym, którzy namawiali Kościół do twardego stanowiska. Taka sytuacja może nastąpić, ale wtedy za Kościołem muszą stanąć wierni, bo coś nam się wydaje, że wielu lubi pokrzykiwać, narzekać i pouczać, ale jak przychodzi czas próby to ich nie ma.

Po 1 Maja władza otrąbiła zwycięstwo. Na ich miejscu zdobyłbym się na większą finezję, bo już nikt nie da się ogłupić telewizji i gazetom, ale być może było to potrzebne przed wizytą Jaruzelskiego w ZSRR. Czy tam się dadzą ogłupić? Może, chociaż konsul radziecki w Gdańsku z trybuny pierwszomajowej na wszelki wypadek uciekł. Prawda jest taka, że władza dalej "siedzi na bagnetach". Nie jest to pozycja dobra, nie mówiąc o wygodzie.

PODZIĘKOWANIE ANDRZEJA MILCZANOWSKIEGO

Chciałbym serdecznie podziękować przyjaciołom, kolegom, znajomym, a także osobom mi nieznanym, którzy w czasie mojego pobytu w więzieniu, jak również po jego opuszczeniu przekazywali mi wyrazy solidarności, sympatii i jednoczącej nas nadziei. Dzięki nim odnajdywałem siły i optymizm.

Dziękuję tym, którzy 17.04.br. oczekiwali na dworcu szczecińskim na mój powrót z Gdańska. Niestety skutkiem interwencji SB nie mogłem się z nimi przywitać i zostaje mi tą drogą podziękowanie.

Szczególne podziękowania kieruję do robotników Stoczni Szczecińskiej i WPKM za wystąpienia w mojej sprawie, chcę mocno podkreślić, że pozostają ich działaniami, gdyż to właśnie dzięki nim wspólny okres działalności w "Solidarności" jest cennym okresem mego życia.

Chciałbym też odpowiedzieć na liczne głosy sympatii ze strony członków NSZZ Funkcjonariuszy MO i wyrazić nadzieję, że więzi które nawiązaliśmy przy powstawaniu ich Związku będą dalej żywe.

Przez okres uwięzienia walczyłem drogą legalną o status więźnia politycznego. Starania te były bezowocne. Pamięć o moich kolegach siedzących w celach polskich więzień towarzyszy mi stale.

Zwracam się do wszystkich, którzy swoją postawą pomagali mi, by w dalszym ciągu pamiętali o blisko pięciuset uwięzionych. Z faktami tymi pogodzić się nie sposób.

Andrzej Milczanowski

SS - redivivus

.....

Jeżeli ktoś ma nadal wątpliwości co do kierunku rozwoju naszej "ludowej republiki" - temu polecam Dziennik Ustaw nr 19 z 1984 r.

Jest tam rozporządzenie Rady Ministrów z 22.03.84 r. w sprawie zasad użycia jednostek Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej oraz formacji powołanych do ochrony porządku publicznego lub mienia społecznego, a także zasad użycia przez członków /pracowników/ tych jednostek i formacji środków przymusu bezpośredniego i broni palnej.

§ 1 stanowi, że "w razie zagrożenia bezpieczeństwa Państwa lub zakłócenia porządku publicznego Minister Spraw Wewnętrznych może zarządzić użycie jednostek ORMO oraz formacji powołanych do ochrony porządku lub mienia społecznego w celu zapewnienia bezpieczeństwa Państwa lub przywrócenia porządku publicznego.

Owe formacje to: Straż Przemysłowa /Portowa, Bankowa/, Służba Ochrony Kolei, Straż Poczтовая i Straż Leśna.

ORMO oraz w/w formacje określone są w rozporządzeniu jako formacje ochronne.

Polacy doskonale pamiętają, że SS - to Schutz-Staffeln, czyli oddziały ochronne, przyboczna, elitarna straż Hitlera.

Organizację tę, podobnie jak Gestapo i NSDAP uznano za zbrodniczą.

Zwierzchni nadzór nad działaniami formacji ochronnych sprawuje Minister Spraw Wewnętrznych.

§ 8 stanowi, że Szef Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych może zarządzić czasowe skoszarowanie członków /pracowników/ formacji ochronnych, jeżeli jest to konieczne ze względu na zapewnienie bezpieczeństwa Państwa lub przywrócenie porządku publicznego.

§ 10 użycie środków przymusu bezpośredniego przez członków /pracowników/ formacji ochronnych następuje na zasadach i warunkach określonych dla funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej.

Użycie broni palnej przez członków ORMO następuje na zasadach i warunkach określonych dla funkcjonariuszy MO i SB.

Musimy sobie uzmysłowić, że możliwość użycia broni przeciw społeczeństwu otrzymują ludzie prymitywni, nierzadko z marginesu społecznego.

O tym jak wiele mamy służb o charakterze paramilitarnym mieliśmy okazję zapoznać się oglądając pierwszomajowy spód baranów w klatkach strzeżonych przez tygrysy. Chciałbym zwrócić uwagę czytelników na tzw. pluton specjalny WUSW w Szczecinie. Są to w większości chłopcy w wieku ok. 24 - 30 lat, ubrani zawsze po cywilnemu. 1 Maja z czerwonymi opaskami na lewej ręce strzegli oni trybuny. Z uzyskanych informacji wynika, że to właśnie członkowie tego plutonu wykorzystywani są do akcji typu włamanie do kościołów, pobicia działaczy "Solidarności" przez "nieznanych sprawców" itp.

Pamiętajmy, że gigantyczny rozwój sił policyjnych i paramilitarnych odbywa się w okresie gdy komunikat GUS mówi o спаiku produkcji przemysłowej za I kwartał, stopa życiowa stale obniża się a nastroje niezadowolenia wzrastają.

WER

AKCJA "GRET"?

21 kwietnia wiceprokurator Tadeusz Łodyga z Prokuratury Rejonowej w Szczecinie wydał decyzję przesłuchania wielu mieszkań, gdyż - jak mówi uzasadnienie jego decyzji - "z zebranych materiałów w sprawie nr 2 Ds 2649/83/S wynika, że /.../ może być w posiadaniu nielegalnych druków i ulotek sygnowanych przez b.NSZZ "Solidarność" w celu ich rozpowszechniania".

W pierwszy dzień po świętach wielkanocnych 24 kwietnia o godz 6 rano do ok 30 mieszkań, głównie stoczniowców z "Warskiego", m.in. Stanisława Wądołowski ego wkroczyły ekipy funkcjonariuszy SB i dokonały w nich rewizji, po czym prawie wszystkich stoczniowców zatrzymano na 48 godzin. Wobec Kazimierza Janickiego, ojca trojga dzieci, żona chora, zam. w Szczecinie przy ul. Santokiej 13 m. 28 zastosowano areszt. 3 Maja natomiast zatrzymano 17-letniego syna K. Janickiego; rozpoznał go na jednej z ulic Szczecina jakiś ubek.

Można przypuszczać, iż celem tej akcji była likwidacja pisma stoczniowego "Gret", którego numer pierwszomajowy w nakładzie 2300 egzemplarzy tego samego dnia rano, bez przeszkód, kolportowano w "Warskim". Trzy dni później na terenie stoczni rozpowszechniano również ulotkę pierwszomajową "Solidarności"

Janusz Sokalski

KAGANEK - 1,5; NALOT - 1,5; TUR - 2,4; SIWAR - 4,4;
MECHANICZNY - 3,0; OT - 6,2; HADE - 1,0; — 1,0 CLAUDIUSZ 11,61
DZIĘKUJEMY WOJKOWI ZA 3 PUSZKI FARBY I KSIĄŻKI.